

M A T E R I A Ł Y

Małgorzata Gmurczyk-Wrońska

Warszawa

Czy i dlaczego francuski Rząd Tymczasowy nie chciał uznać w 1944 r. Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego?¹

Problem uznania PKWN przez francuski Rząd Tymczasowy i wymiany przedstawicielstw został podjęty już przez Zofię Zaks². Przeprowadzone przez nią badania poszerzyły znacznie naszą wiedzę na temat francuskiego stanowiska wobec polskich komunistów i powstającego na ziemiach polskich proradzieckiego ośrodka władzy. Nie dają one jednak odpowiedzi na pytanie — co przyznaje Autorka — dlaczego Francuzi nie chcieli w grudniu 1944 r. w czasie rozmów moskiewskich uznać PKWN i zgodzić się na wymianę oficjalnych przedstawicieli. Zaks przyznaje, że generał Charles de Gaulle starał się „do minimum ograniczyć ewentualne zaangażowanie w sprawę PKWN”. Dlaczego jednak w sytuacji, kiedy tak bardzo zależało mu na sojuszu ze ZSRR, „zaryzykował w pewnym momencie zerwanie pertraktacji, odmawiając uznania PKWN” — czy wynikało to z taktyki wobec Moskwy czy formalnych zobowiązań wobec rządu polskiego w Londynie?³

Kolejny tom *Documents Diplomatiques Français*⁴ oraz poszerzenie bazy źródłowej o materiały w Archives du Ministère des Affaires Étrangères, Archives Nationales oraz Instytucie Polskim i Muzeum Generała Sikorskiego w Londynie pozwalają w sposób pogłębiony przeanalizować cele francuskiej polityki zagranicznej jesienią 1944 r. i motywy towarzyszące francuskiej delegacji udającej się na rozmowy do Moskwy w grudniu 1944 r.

3 czerwca 1944 r. Francuski Komitet Wyzwolenia Narodowego przekształcił się we francuski Rząd Tymczasowy na czele z generałem Charles'em de Gaulle'em. Zarówno ZSRR, jak

¹ Do tej tematyki nawiązuję w pracy *Polska niepotrzebny aliant Francji? (Francja wobec Polski 1938–1944)*, która ukaże się jesienią 2003 r. nakładem wydawnictwa „Neriton”. Z uwagi jednak na ważność i brak dokumentów w literaturze przedmiotu uznałam za celowe opublikowanie ich, tym bardziej, że we wspomnianej pracy powołuję się nie tylko na nie.

² Z. Zaks, *Rząd francuski wobec Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i Rządu Tymczasowego RP (lipiec 1944 — sierpień 1945)*, w: *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, Warszawa 1995, s. 63–90.

³ Ibidem, s. 75

⁴ *DDF*, 1944, t. II (9 septembre — 31 décembre), Paris 1996

i USA oraz W. Brytania uznały go dopiero w październiku 1944 r. Wcześniej, bo już 10 czerwca uczyniły to rządy Czechosłowacji, Belgii i Luksemburga, a 14 czerwca rząd polski w Londynie. W sytuacji braku poparcia ze strony mocarstw Rząd Tymczasowy wykorzystywał oczywiście w celach propagandowych fakt uznania go przez małe państwa. W przypadku Polski — dawnego „małego sojusznika” Francji, której przyszłe losy znajdowały się w rękach mocarstw, miało to dla de Gaulle’a znaczenie o tyle, o ile sprawy polskie wiązały się zarówno z problemem niemieckim, jak i ze stanowiskiem Moskwy.

Najprawdopodobniej w celu przyspieszenia uznania francuskiego Rządu Tymczasowego generał de Gaulle 9 czerwca 1944 r. złożył kurtuazyjną wizytę polskiemu prezydentowi Władysławowi Raczkiewiczowi, natomiast w czasie rewizyty Raczkiewicza 12 czerwca oświadczył, iż kierowany przez niego rząd „uznaje ważność wszystkich umów międzynarodowych podpisanych przez Francję do dnia 17 czerwca 1940 r., a następnie przez Francuski Komitet Wyzwolenia Narodowego”. Nawiązując do przedwojennej polityki Francji i jej sojuszy na Wschodzie, de Gaulle wskazał także na rolę Polski jako „sojusznika przeciw niebezpieczeństwu niemieckiemu”. Należy podkreślić, że pomimo iż relacje „Wolnej Francji” z rządem polskim w Londynie przechodziły różne fazy — od próby oparcia ich o związki sojusznicze, ale wynikające bardziej z taktyki wobec ZSRR niż z rzeczywistych celów, po momenty ich zawieszenia, to jednak już 27 października 1941 r. został podpisany tajny protokół potwierdzający kontynuację dawnych związków sojuszniczych⁵. Należy także dodać, że w otoczeniu de Gaulle’a nie było jednomyślności co do polityki Francji wobec rejonu Europy Środkowowschodniej, a tym bardziej relacji z Polską. Dla de Gaulle’a dobre relacje z Moskwą stanowiły jeden z priorytetów jego polityki. W kontekście relacji francusko-rosyjskich sprawy polskie i problem niepodległości Polski ewoluowały, gdyż w sytuacji powrotu Francji do ścisłego aliansu z Rosją Polska mogła — tak jak w XIX w. — znajdować się w rosyjskiej strefie wpływów. Problem polegał tylko na tym, iż Moskwa wcale nie zamierzała powracać do partnerskich, a tym bardziej sojuszniczych relacji z Francją. Dążąc do objęcia wpływami utraconych po I wojnie światowej terenów polskich, ZSRR nie zamierzał tolerować tam wpływów francuskich, a tym bardziej sojuszu polsko-francuskiego. Czy te zamierzenia ZSRR były czytelne dla de Gaulle’a i jego dyplomatów? Odpowiedź na to pytanie jest złożona, gdyż wynika to z różnicy stanowisk wewnątrz Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, a potem Rządu Tymczasowego co do relacji z Polską. Pod koniec 1943 r. we FKWN w Algierze istniały bardzo silne tendencje do tego, by zrezygnować z przedwojennej polityki sojuszy i dążyć do *désintéressement* sprawami polskimi, w tym także istnienia niepodległej Polski. Poprawne na początku kontakty pomiędzy rządem polskim a „Wolną Francją” w Londynie wynikały z dążeń Maurice’a Dejeana, komisarza spraw zagranicznych do jesieni 1942 r., i ministra Feliksa Frankowskiego. Podpisany 27 października 1941 r. poufny protokół nawiązujący do tradycji sojuszu polsko-francuskiego wynikał w dużym stopniu z faktu, iż to strona polska, przy życzliwości, a może i zachęcie Dejeana, dążyła do zacieśnienia związków z „Wolną Francją”. Niemniej jednak służył on później obydwu stronom jako podstawa określająca wzajemne relacje. Dejean, mający duże doświadczenie w służbie dyplomatycznej Francji w tym okresie, widział nadal Polskę w charakterze małego sojusznika. Jego koncepcje nie miały szans na realizację, gdyż stały w sprzeczności z dążeniem de Gaulle’a do zacieśnienia związków z ZSRR. Zresztą już w 1943 r. Dejean jako przedstawiciel „Wolnej Francji” przy rządach sojuszniczych, w miarę usztywniania stanowiska Algieru wobec Polski, zaczął zmieniać stanowisko. Wprawdzie nadal traktował Polskę jako państwo, z którym Francję powinny łączyć dobre relacje, ale coraz bardziej sprawy polskie widział poprzez pryzmat pozycji i pro-

⁵ PISM, A.11.76/17, protocole confidentiel, London, 27 X 1941, podpis Edward Raczyński i de Gaulle.

gnoz dotyczących zamierzeń ZSRR. Dejean sądził, że w polityce ZSRR ścierają się dwie tendencje: chęć współpracy z Zachodem, a tym samym rezygnacja z idei szerzenia rewolucji światowej, oraz nieufność. Z nią związana była protekcja różnych organizacji komunistycznych, poprzez które Moskwa chciała sterować ruchami komunistycznymi. Dejean twierdził, że problem polski wpisany był zarówno w jedną, jak i w drugą opcję. Jeżeli w polityce ZSRR miałyby zwyciężyć pierwsza opcja, istniały szanse na kontynuowanie relacji z rządem polskim w Londynie, jeżeli druga — Moskwa będzie popierać komunistyczną formację znajdującą się na jej terenie. Dejean widział w osobie Stalina polityka dążącego do współpracy z zachodem i dlatego sądził, iż w interesie Francji jest popieranie rządu polskiego w Londynie. Zupełnie innego zdania był przebywający w ZSRR od marca 1942 r. Roger Garreau. Ten wytrawny dyplomata, znawca problematyki sowieckiej, nie miał wątpliwości, że przyszła Polska będzie proradziecka. Wprawdzie dysponujemy tekstami Garreau dotyczącymi Polski dopiero z okresu jego pobytu w ZSRR, ale należy przypuszczać, że z takimi prognozami zetknął się, podobnie jak Dejean, na Quai d'Orsay już w grudniu 1939 r. Ówczesny ambasador Francji w ZSRR Naggiar pisał w raporcie: „ZSRR bez wątpienia nie powiedział jeszcze ostatniego słowa dotyczącego Polski. Być może czeka, by przeprowadzić tam dla siebie tajną akcję lub nawet w następstwie powikłań wojennych na zachodzie i stopnia wyczerpania Niemiec odegra tam pewnego dnia wielką rolę. Nie można zupełnie wykluczyć ewentualności, w przypadku unicestwienia przez aliantów reżimu hitlerowskiego, rosyjskiej próby utworzenia socjalistycznej republiki sowieckiej w Polsce, próby, która miałaby bardziej za cel powrót do tradycyjnej spuścizny rosyjskiej niż ochronę ZSRR przed ewentualną interwencją kapitalistycznych mocarstw zwycięskich”⁶. Jeżeli rzeczywiście Garreau zetknął się z tą opinią, to obserwacje na gruncie radzieckim mogły tylko potwierdzić i rozwinąć przypuszczenia dyptomatów z końca 1939 r. Garreau już prawdopodobnie w końcu 1942 r. zetknął się z polskimi komunistami w ZSRR. Potem kontakty ze Związkiem Patriotów Polskich utwierdziły go jedynie w przekonaniu, iż polska lewica jest tą grupą, która deklaruje przyjaźń wobec Francji Walczącej, a przede wszystkim ma poparcie ZSRR. Bez względu na to, czy te kontakty były sterowane przez Moskwę, a wiele na to wskazuje, czy nie, Garreau szybko zorientował się, że należy popierać polską lewicę w ZSRR. Problemem było natomiast przekonanie samego de Gaulle'a i niewiele rozumiejącego z polityki radzieckiej — według oceny Garreau — komisarza spraw zagranicznych René Massigliego. O wiele lepszą opinię posiadał u niego kierujący od sierpnia 1944 r. resortem spraw zagranicznych Georges Bidault.

De Gaulle włączył Polskę do gry ze ZSRR, przypuszczając, iż zachowując w rezerwie „małego sojusznika”, będzie miał możliwość prowadzenia z Moskwą partnerskich rozmów. Ale w jego koncepcji nie było miejsca dla małego sojusznika przedwojennej Francji, a jedynie włączenie Polski do antyniemieckiego systemu bezpieczeństwa, opierającego się na sojuszu z ZSRR. Na ile w tej koncepcji mieścił się jeszcze problem niepodległości Polski czy zwasalizowania jej przez ZSRR, to kolejny problem uzależniony od relacji Paryża z Moskwą.

W świetle moskiewskich rozmów, jakie przeprowadzili Francuzi z Sowietami w grudniu 1944 r.⁷, można zaryzykować twierdzenie, że de Gaulle traktował PKWN jako „niewiadomą” i nie chciał tego tematu poruszać. Strona radziecka natomiast — jak wiadomo — postawiła go w centrum dyskusji i uzależniła podpisanie układu od uznania przez Francję PKWN. Wprawdzie można przypuszczać, że w związku z informacjami nadsyłanymi zarówno przez francu-

⁶ DDF, 1939 (3 septembre — 31 décembre), Bruxelles 2002, dok. 383, s. 761, Moscou, 4 XII 1939, telegram Naggiara do Daladiera.

⁷ DDF, 1944, t. II, Paris 1996; SFO 1941–1945, t. II, Moskwa 1983

skich dyplomatów z Moskwy, jak i z Londynu, de Gaulle mógł się spodziewać pytań ze strony Stalina o stanowisko Francji wobec Polski, w tym wobec PKWN, ale czy brał pod uwagę żądania Stalina nawiązania relacji dyplomatycznych z polskimi komunistami, którzy przecież nie tworzyli nawet rządu. Jest to problem trudny do rozstrzygnięcia, tym bardziej że ambasador Aleksandr Bogomołow od początków 1944 r. mówił wprost Francuzom, że ta grupa będzie tworzyć przyszły rząd polski⁸. Wprawdzie FKWN chciał jesienią 1943 r. zrezygnować z systemu sojuszy z okresu przedwojennego, w tym z sojuszu z Polską, gdyż jedynie alians z Moskwą mógłby być zabezpieczeniem przed Niemcami⁹, ale w 1944 r. balansowano już pomiędzy tymi koncepcjami a wciągnięciem Polski do systemu sojuszy na wschodzie. Tylko z jakim rządem polskim Francja weszłaby w sojusz? Wówczas, jak wynika chociażby z raportów Dejeana, czy informacji z rozmów z Beneszem, Francuzi mogli przypuszczać, że najważniejszy dla ZSRR jest rząd, który nie będzie do nich wrogo ustosunkowany. Za tę cenę Moskwa — co oficjalnie goszono — pozostawi mu wewnętrzną swobodę. Ale Francuzi zdawali sobie sprawę, że jeżeli przyszły polski rząd będzie wyłącznie składał się z komunistów, będzie zupełnie uzależniony od Moskwy. Francuzi ludzili się jednak, iż pomimo że Polska znajdzie się w radzieckiej strefie wpływów, to jeżeli rząd polski będzie przyjaźnie nastawiony do Moskwy, to będzie dysponował przynajmniej w ograniczonym stopniu niezależnością. Ale ta niezależność byłaby tylko możliwa w przypadku wejścia przedstawicieli rządu londyńskiego do rządu z komunistami.

Możemy przyjąć, iż stanowisko Francuzów przed rozpoczęciem rozmów z Rosjanami było następujące: 1) poparcie stanowiska radzieckiego w sprawie przyszłych polskich granic (Francuzi od początku uznali, iż jest to dobry pretekst do pozyskania sobie Rosjan); 2) relacje dyplomatyczne z rządem londyńskim, który jednak tracił na znaczeniu; 3) zgoda na wymianę przedstawicieli z PKWN, ale jako wysłanników z misjami humanitarnymi; 4) włączenie Polski do systemu zabezpieczenia przed Niemcami na zasadach, które miały dopiero wynikać z treści układu francusko-radzieckiego. Ostatni punkt był najważniejszy, gdyż wiązał się z głównym celem wizyty de Gaulle'a w Moskwie — uzyskaniem poparcia Stalina w kwestii niemieckiej. Ale ta sprawa wiązała się nie tylko z ostatnimi wydarzeniami, gdyż jej korzenie sięgały układu francusko-rosyjskiego z 1892 r., który wykluczał przecież istnienie niepodległej Polski. W tamtych warunkach wspólna granica rosyjsko-niemiecka stanowiła gwarancję natychmiastowego użycia sił w przypadku zagrożenia niemieckiego. Powstanie niepodległej Polski skomplikowało ten system, ale Francja w okresie międzywojennym, tworząc cały system sojuszy antyniemieckich, w tym z Polską, zabezpieczała się przed Niemcami. Układy z Rosją Radziecką z 1932 i 1935 r. stanowiły tylko uzupełnienie do istniejącego systemu, ale poprzez fakt, iż układ z 1935 r. był obwarowany postanowieniami Ligi Narodów, w praktyce był nieskuteczny. Obecnie Francuzi dążyli do zawarcia takiego układu, który by dawał gwarancję skuteczności w przyszłości. Poza układem o wzajemnej pomocy myślano, że będzie możliwe zawarcie konwencji wojskowej wzorowanej na tej z 1892 r. Pozostawał jednak „problem” niepodległości Polski, czyli zarówno wynikające z tego korzyści dla Francji, związane nie tylko z zabezpieczeniem przed Niemcami, ale i przed komunizmem, jak i przeszkody techniczne wynikające z przemarszu wojsk radzieckich przez polskie terytorium. W materiałach, które delegacja francuska wiozła na rozmowy do Moskwy, znajdowały się dokumenty z umów sojuszniczych Francji z Polską, Czechosłowacją, Rumunią i ZSRR z okresu międzywojennego oraz tekst konwencji wojskowej

⁸ AMAE, Guerre 1939–1945, Alger CFLN–GPRF, Papiers Massigli, vol 1474, Alger, 5 I 1944, „Démarche de M. Bogomołow”, s. 69–70; ibidem, vol. 1263, 29 IV 1944, Notatka Massigliego z rozmowy z Bogomołowem, s. 394.

⁹ AMAE, Fonds Nominatif, Papiers Massigli, 217, vol. 41, Transcription (en 1966) de Notes Prises. La Séance du Comité National de Liberation le 12 octobre 1943, s. 114–116.

francusko–rosyjskiej zawartej w 1892 r.¹⁰ Francuzi oczekiwali na ruch Stalina w tej sprawie. Podobnie jak przypuszczali, że skoro Sowieci podejmują z nimi rozmowy o sojuszu, to oznaczać to będzie włączenie Francji do grona mocarstw decydujących o kształcie powojennej Europy.

23 listopada 1944 r. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych został przygotowany, najprawdopodobniej przez prof. Julesa Basdevanta i Fouques'a–Duparca, i skorygowany przez Dejeana projekt umowy francusko–sowieckiej. Projekt ten przewidywał między innymi przemarsz wojsk radzieckich przez polskie i rumuńskie terytorium w przypadku niemieckiego ataku. Francja ze swej strony zobowiązywała się do nakłonienia rządów tych państw do wyrażenia przez nich na to zgody¹¹. Ale już w czasie podróży do Moskwy de Gaulle w rozmowie z Dejeanem, mówiąc o przyszłym systemie zabezpieczającym Europę przed niebezpieczeństwem niemieckim, w którym współpraca polityczna i wojskowa francusko–radziecka byłaby „węzłem” scalającym cały system, nie poruszano tego punktu, lecz rozważano „system wzajemnych gwarancji”, w którym dopiero miały być sprecyzowane warunki techniczne dotyczące przejścia wojsk¹². Oznaczałoby to, iż terytorium polskie byłoby włączone w ten system i Armia Czerwona przy współdziałaniu swych sprzymierzeńców Polski i Czechosłowacji mogłaby zaatakować Niemcy od wschodu. Tak więc Polska byłaby przede wszystkim sprzymierzona z ZSRR. Nie wiemy, jak Francuzi wyobrażali sobie takie współdziałanie wojsk polskich i radzieckich. Wprawdzie wiadomo było, że Polska będzie w radzieckiej strefie wpływów, ale czy de Gaulle sądził, że polski rząd w Londynie mógłby się na coś takiego zgodzić. Wydaje się to niemożliwe. Jakie więc inne pozostaje wytłumaczenie tej rozmowy poza wersją, iż przysły rząd polski będzie komunistyczny i tym samym sprawa warunków sojuszu polsko–radzieckiego będzie zależeć od Moskwy. Czy możemy przypuszczać, że de Gaulle wychodził z założenia, że o Polsce i tak będą decydować mocarstwa, do których Francja dzięki układowi z Moskwą zostanie włączona, i zbyteczne będzie pytanie Polaków o zgodę, gdyż wykorzystując doświadczenia z 1939 r. nie można pozwolić, aby stanowisko Polski ponownie stało się pretekstem do wybuchu wojny. Pozostawienie Polsce decyzji, tak jak w 1939 r., z uwagi na jej położenie geograficzne nie zabezpieczyłoby Europy przed kolejną niemiecką agresją. Czy więc chciano Polskę postawić przed faktem dokonanym, ale oczywiście w Moskwie zamierzano tylko rozpocząć o tym dyskusję, gdyż decyzje zapadłyby na konferencji mocarstw. Wydaje się to logiczne, gdyż w ten sposób Francja nie musiałaby w przyszłości prowadzić trudnych rozmów z rządem polskim o prawo przemarszu dla wojsk radzieckich. Już po powrocie z Moskwy na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych 20 grudnia Georges Bidault wskazywał na ten uciążliwy dla Francji w przeszłości fakt, mówiąc: „W 1939 r. nie otrzymaliśmy pozwolenia [od rządu polskiego] na przemarsz [wojsk radzieckich]. Potrzebowaliśmy wtedy Polski jednocześnie demokratycznej i zaprzyjaźnionej z Rosją”¹³. W tej koncepcji pozbawienia Polski decyzji polityczno–wojskowych w polityce zagranicznej pozwolono by Polakom na pewną swobodę w polityce wewnętrznej, rozumianą jako rządy w większości komunistyczne przy udziale przynajmniej niektórych członków rządu londyńskiego. Może tym należy tłumaczyć przedstawioną prezydentowi Raczyńskiemu 12 czerwca 1944 r. przez de Gaulle'a perspektywę zainteresowania Francji blokiem ZSRR i Polski oraz Czechosłowacji. Może właśnie dlatego de Gaulle zignorował na początku telegram wysła-

¹⁰ AMAE, Papiers Dejean, dossier 74, Documents. Voyage à Moscou.

¹¹ *DDF*, op. cit., dok. 181, Paris, 23 XI 1944, aneks do noty Révision des liens contractuels entre la France et l'U. R. S. S., „projet d'accord franco–soviétique”, s. 321–322.

¹² *DDF*, op. cit., dok. 197, 1 XII 1944, Note rédigée par la Délégation Française à Moscou, s. 343–344. Nota sporządzona przez Dejeana.

¹³ AN, Papiers Auriol, AP 552/36, Commission des Affaires Étrangères. Séance du mercredi 20 décembre 1944, Présidence de Vincet Auriol, s. 29.

ny 29 listopada 1944 r. przez sekretarza generalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Jeana Chauvela, w którym przekazał on stanowisko polskiego rządu dotyczące przyszłego układu francusko-radzieckiego i zawarcia w nim klauzuli, że „obecny traktat nie jest wymierzony przeciwko poprzednim zobowiązaniom umawiających się stron wobec państw trzecich”¹⁴, aby później po nieudanych rozmowach z Rosjanami włączyć ten zapis do układu francusko-radzieckiego, podpisanego 10 grudnia¹⁵. Tak więc we francuskim projekcie układu, przedstawionym Bogomolowi 3 grudnia 1944 r., nie zamieszczono fragmentu, o który prosiła strona polska. Zresztą projekt ten różnił się znacznie od wstępnych planów z 23 listopada i był zbliżony do projektu z 1 grudnia. Artykuł 6 zawierał jednak informację o zawarciu konwencji wojskowej¹⁶. Tego dnia — jak pisze Jean Cathala, francuski attaché prasowy — de Gaulle był zdenerwowany. Dziwił się, że prasa moskiewska nie skomentowała jego podróży. Francuzi dowiedzieli się także, że Stalin wysłał do Churchilla telegram¹⁷. De Gaulle zaczął obawiać się, że Sowieci będą zwlekać z podpisaniem traktatu¹⁸. 5 grudnia w czasie spotkania z komisarzem do spraw zagranicznych Mołotowem Bidault rozpoczął rozmowę od wybadania radzieckiego komisarza o stanowisko w sprawie przedłożonego projektu. I w tym momencie Mołotow zaczął kierować rozmowy na sprawy polskie. Nie wiemy, czy Francuzi spodziewali się tego? Delegacja francuska po przybyciu do Moskwy starała się na początku unikać polskiego tematu. Wydaje się, że równoległe z oficjalnymi rozmowami francusko-radzieckimi odbywały się spotkania przedstawiciela PKWN Stefana Jedrychowskiego z Garreau i być może z Dejeanem¹⁹ oraz z Sowieciami. Wydaje się także, że delegacja francuska zaczęła sobie na miejscu zdawać sprawę, iż będzie musiała w końcu wypowiedzieć się na temat PKWN. Wprawdzie Jedrychowski od dawna w rozmowach z Garreau podnosił problem wymiany przedstawicielstw pomiędzy rządem francuskim a PKWN, to po przybyciu delegacji francuskiej do Moskwy, mając instrukcje od Mołotowa²⁰, najprawdopodobniej rozmawiał przynajmniej z Garreau o tym. Wiemy natomiast, że taką roz-

¹⁴ AMAE, Z Europe 1944–1960, Pologne 1944–1949, vol. 47, Paris, 29 XI 1944, nr 108, podpis Chauvel, s. 147–148.; tamże pismo polskie z 28 XI 1944, s. 144–145 (dokumenty zawierają te same informacje). Sugestii tych de Gaulle nie poruszał w rozmowach z Rosjanami; tekst *Aide-Memoire ministra spraw zagranicznych z postulatami polskimi dla gen. de Gaulle’a w związku z ewentualnymi jego rozmowami w Moskwie, Londyn, 21 XI 1944*, A. Suchcitz, L. Malik, W. Rojek, w: *Wybór dokumentów do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1939–1991*, Londyn 1997, dok. 6, s. 17–19.

¹⁵ Ch. de Gaulle, *Le salut*, s. 409–411., art. 7.; W. Rojek, *Międzynarodowe położenie Polski...*, s. 274. Bidault w rozmowie z Morawskim powiedział, że ten punkt został włączony na „żądanie” Francuzów.

¹⁶ DDF, op. cit., dok. 201, „Projet français remis par M. Dejena à M. Bogomolov à l’ambassade de France à Moscou”, Moskwa, 3 XII 1944, s. 354–356. 2 grudnia, podczas rozmowy ze Stalinem, de Gaulle przekonywał do idei oparcia granicy francusko-niemieckiej na Renie oraz wyrażał poparcie dla radzieckiego projektu granicy polsko-niemieckiej na Odrze, podkreślając uwarunkowania geograficzne, historyczne i wojskowe takich rozwiązań, także dok. 200, s. 352–353 i Ch. de Gaulle, *Salut...*, s. 395.

¹⁷ *Stalin’s correspondence with Churchill, Attlee, Roosevelt et Truman 1941–1945*, E. P. Dutton et Co., INC. New York 1958, Stalin wysłał telegramy do Churchilla 2 i 3 XII 1944, dok. 360, s. 277–278, dok. 364, s. 280–281.

¹⁸ J. Cathala, *Sans fleur ni fusil*, Paris 1981, s. 393.

¹⁹ AMAE, Papiers Dejean, dossier 75, s. 25, na tekście projektu przedstawionego Rosjanom 3 XII u dołu Dejean dopisał ręcznie nazwisko „Jedrichowski”. Teczka ta, niestety jak i inne dotyczące rozmów moskiewskich, zawiera przede wszystkim oficjalne dokumenty, nie wiemy więc, co naprawdę mogło oznaczać odnotowanie tego nazwiska.

²⁰ Z. Zaks, *Prząd francuski...*, op. cit., s. 72. Przed przyjazdem de Gaulle’a do Moskwy Jedrychowski został wezwany przez Mołotowa, który „poinformował [go] o zamierzeniu rządu sowieckiego przeprowadzenia z de Gaulle’em rozmów w sprawie nawiązania przez Francję stosunków z PKWN. Proponowano mi, abym się spotkał z kimś z delegacji francuskiej dla przygotowania gruntu w tej sprawie. Pamiętam, że Mołotow

mwę przeprowadził Jędrzychowski z Garreau 4 grudnia i podał nazwisko desygnowanego przez PKWN Stefana Wierbłowskiego jako przedstawiciela przy rządzie francuskim²¹ oraz najprawdopodobniej zasygnalizował, iż Sowietci będą rozmawiać z de Gaullem o nawiązaniu oficjalnych stosunków dyplomatycznych z PKWN. Natomiast właśnie 5 grudnia, kiedy to rozpoczęły się rozmowy (od 18) nad francuskim projektem na Kremlu i kiedy Mołotow poruszył problem polski, w tym samym czasie o godz. 18 odbyło się w ambasadzie francuskiej spotkanie Guy'a Girarda de Charbonnière'a, dyrektora gabinetu Bidaulta, z Jędrzychowskim. Polski protokół z tej rozmowy²² różni się od wersji francuskiej znajdującej się w Archives Nationales w Fonds Bidault²³. Notatka z tego spotkania dla Bidaulta wskazuje na wyraźną niechęć, z jaką strona francuska odnosiła się do polskich komunistów.

Delegacja francuska, przygotowując się do spotkania z Sowietami, sądziła, że poparcie radzieckich koncepcji granic przyszej Polski ułatwi rokowania. Plan maksimum dla de Gaulle'a polegał na uzyskaniu poparcia dla koncepcji granicy francusko-niemieckiej na Renie i poza układem sojuszniczym podpisanie konwencji wojskowej, która stawiałaby problem niepodległości Polski w zupełnie innym świetle. Niemiecki badacz Guiton Raymond twierdzi, że polityka zagraniczna de Gaulle'a była tak zdominowana sprawą Niemiec, że francuski przywódca zgodziłby się na radzieckie wpływy w Europie Środkowej i Południowej. Tylko, że nie spodziewał się, iż francuska polityka „koegzystencji” z Rosją wobec Niemiec skończyła się²⁴. Możemy dodać, nie przeceniając zdolności politycznych de Gaulle'a, wobec których francuska literatura historyczna w dużym stopniu pozostaje pod wpływem legendy generała, który uratował honor Francuzów, że przywódca francuski, wykorzystując doświadczenia trudnych relacji z Rosją Radziecką z lat 1941–1944, mógł rozważać przed przybyciem na moskiewskie rozmowy, iż Sowietci mogą nie zgodzić się na wszystkie jego propozycje. Dlatego polski rząd w Londynie był „trzymany” niejako w rezerwie, gdyż w razie niezaakceptowania francuskich propozycji Francja powinna być nadal połączona z Polską sojuszem i stanowić ważny element jej bezpieczeństwa na wschodzie. Dlatego, po klęsce opcji z konwencją wojskową, ten drugi wariant de Gaulle próbował forsować w rozmowie z Sowietami. Nie chcąc jednak, aby w Polsce rządzili wyłącznie komuniści, de Gaulle upierał się przy pozostawieniu Polakom pewnej swobody w podejmowaniu decyzji o przyszłym rządzie polskim.

W grudniu 1944 r. de Gaulle tylko dlatego upierał się przy istnieniu niepodległej Polski, że układ francusko-radziecki nie objął podstawowej dla Francji kwestii, czyli konwencji wojskowej. Stąd „popieranie rządu polskiego w Londynie”. Kiedy w czasie rozmów moskiewskich strona radziecka uczyniła ze spraw polskich centralny punkt, Francuzi starali się odsunąć polski problem na przyszlą konferencję międzynarodową, na której — jak sądzono — będą. Rozmowy moskiewskie i pierwsze tygodnie 1945 r. zakończyły okres złudzeń de Gaulle'a co do współdecydowania o losie Europy i Polski. Koncepcja włączenia Polski do polityki antyniemieckiej okazała się zupełnym fiaskiem, gdyż Francja nie miała w tym rejonie już nic do powie-

przedstawił sugestię możliwości nawiązania stosunków de facto bez zrywania stosunków dyplomatycznych z rządem emigracyjnym i przytoczył precedens utrzymywania przez Turcję, przez pewien czas, stosunków z rządem Vichy i Francuskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego”.

²¹ Z. Zaks, *Rząd francuski...*, op. cit., s. 72.

²² Cytuje obszernie Z. Zaks, *Rząd francuski...*, op. cit., s. 73; S. Jędrzychowski, „Materiały i Studia Historyczne” Departamentu Informacji i Dokumentacji MSZ, 1987, t. II, s. 146–149.

²³ AN, Fonds Bidault, 457 AP/89, Entretien de Monsieur Jedrychowski le 5 décembre 1944 à 18 heures, à l'Ambassade, bez podpisu.

²⁴ R. J. Guiton, *Die Sowjetunion in der Europa- und Deutschlandpolitik Frankreichs 1940–1954*, Rheinfelden 1992, s. 67–72.

dzenia. Mając świadomość, iż Polska jest przy ZSRR i w jej „systemie dyplomatycznym”, próbowano jedynie podtrzymywać dobre relacje polsko-francuskie w nadziei, iż wykorzystując to, na czym Moskwie zależało, czyli Polsce, szukać dróg zbliżenia do ZSRR. Tym samym obserwacje i sugestie Rogera Garreau okazały się jedynymi do wykorzystania przez rząd francuski w dążeniach do aliansu ze ZSRR.

* * *

Prezentowane teksty źródłowe dotyczą postawy i koncepcji francuskiego Rządu Tymczasowego kierowanego przez de Gaulle’a wobec spraw polskich w drugiej połowie 1944 r. Uzupełnieniem są raporty dyplomatów francuskich, których obserwacje odgrywały często istotną rolę w wypracowywaniu francuskiej polityki zagranicznej.

1

PISM, A.12.49/10

Londyn, 29 czerwca 1944, Do Pana Stanisława Mikołajczyka Prezesa Rady Ministrów, podpis Tadeusz Romer²⁵

Nasze ustosunkowanie się do przemianowania Komitetu Francuskiego Wyzwolenia Narodowego na Rząd Prowizoryczny Republiki Francuskiej stało się przedmiotem dyskusji na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 27 bm. W związku z tym uważam za swój obowiązek przedstawić Panu Premierowi szczegółowe oświetlenie faktycznego stanu rzeczy, z prośbą o zaznajomienie z nimi tych z pośród Panów Ministrów, którzy objawili bliższe nią zainteresowanie.

Dnia 6 czerwca 1944 r., tj. na dwa dni przed rozesłaniem pisma okólnego z dnia 8 czerwca 1944 notyfikującego Rządowi wszystkich Narodów Zjednoczonych przemianowanie Komitetu Francuskiego na Rząd Prowizoryczny Republiki Francuskiej, Minister Dejean był u mnie, aby uprzedzić mnie o tym i upewnić się, jakie będzie nasze stanowisko w tej sprawie. Odpowiedziałem mu, że już w czasie uznania Komitetu Francuskiego Wyzwolenia Narodowego, tj. w lipcu 1943 r., Rząd polski podkreślił ciągłość stosunków przyjaźni i sojuszu łączącego Polskę z Francją, przyczem zostało z naszej strony zaznaczone, że Rząd polski zawsze będzie gotów uznać atrybucje rządowe Komitetu w tym charakterze, jaki Komitet sam będzie sądził za możliwe dla siebie ustalić. Minister Dejean podziękował mi serdecznie za to oświadczenie (...) Dnia 8 czerwca r.b. otrzymałem zapowiedzianą okólną notę francuską. Bezpośrednio potem propaganda francuska, zapewne w celu wpłynięcia na inne Rządy, zaczęła rozgłaszać, że Rząd polski uznał Prowizoryczny Rząd Francuski. (...).

Z okazji swego pobytu w Londynie generał de Gaulle złożył 9 czerwca kurtuazyjną wizytę Prezydentowi R. P., który rewizytował go dnia 12 czerwca. W czasie tej rewizyty, przy której byłem obecny wraz z Ministrem Dejean²⁶, sprawa uznania Francuskiego Rządu Prowizorycznego nie była poruszana. Generał de Gaulle w dłuższej z nami rozmowie podkreślił przede wszystkim tradycyjną francuską sympatię i przyjaźń dla Polski i żałował, że w obecnej chwili Francja sama ma tak ciężką sytuację, iż niewiele może nam pomóc na arenie międzynarodowej. Dodał, że Rząd Prowizoryczny, na czele którego on stoi, nadal uznaje ważność wszystkich umów międzynarodowych podpisanych przez Francję do dnia 17 czerwca 1940 r., a następnie przez Francuski Komitet Wyzwolenia Narodowego, a zatem także i umów polsko-francuskich, które nie

²⁵ Minister Spraw Zagranicznych w rządzie Stanisława Mikołajczyka, od lipca 1942 do kwietnia 1943 r. ambasador Polski w ZSRR.

²⁶ Niestety, nie znalazłam we francuskich archiwach sprawozdania z tego spotkania.

straciły aktualności, i przywiązują duże znaczenie do roli, jaką będzie odgrywać w Europie — Polska, zawsze potrzebna Francji jako naturalny sojusznik przeciw niebezpieczeństwu niemieckiemu.

Przy tej sposobności General de Gaulle wyjaśnił również, że rozmowy podjęte obecnie przez Francję z innymi państwami sąsiadującymi od zachodu z Niemcami, mające na celu wzmocnienie ich powojennej, solidarnej postawy obronnej przeciwniemieckiej, zwłaszcza na tle gospodarczym, nie oznaczają bynajmniej ze strony francuskiej tendencji do dzielenia Europy na dwie strefy zachodnią i wschodnią i do nieinteresowania się przez Francję Wschodem. Wprost przeciwnie, jest to tylko początek szerszej zakrojonej akcji, zmierzającej do przywrócenia Francji jej właściwej roli w całej Europie. Na wschodzie Francja widzi trzy głównie ją interesujące czynniki konstrukcyjne: dwa większe, tj. ZSRR i Polskę, i jeden mniejszy, tj. Czechosłowację. Francja byłaby szczęśliwa, gdyby doszło do pełnego porozumienia i współdziałania między tymi czynnikami, które stać by się mogły nowym mocnym związkiem nowej organizacji w Europie Środkowowschodniej i łącznie z państwami Europy Zachodniej stworzyłyby jedną całość zdolną do skutecznego oparcia się raz na zawsze tendencjom odwetowym niemieckim.

2

AMAE, Z Europe 1944–1960, Pologne 1944–1960, vol. 47, s. 11–14, telegram nr 660, 31 sierpnia 1944

Pan J. C. Paris, chargé d'affaires Tymczasowego Rządu Republiki Francji

Do pana René Massigli, ambasadora Francji, Komisarza Spraw Zagranicznych w Paryżu

Wielka Brytania–Rosja

Sprawa Warszawy

Jednoczesne deklaracje rządu brytyjskiego i amerykańskiego uznania faktu znalezienia się wewnętrznej armii polskiej w stanie wojny (telegram otwarty z 30 sierpnia) są dowodem na to, że zarówno Londyn, jak i Waszyngton bardziej niż kiedykolwiek nie mają zamiaru odwracać się od rządu polskiego i pozostawiać go w osamotnieniu, by borykał się ze swymi kłopotami w obliczu niepewnego „sam na sam” z rządem radzieckim (...).

Jeśli mielibyśmy sądzić po wypowiedziach, które słyszy się z różnych stron, wypowiedziach, których echo z pewnością dochodzi do Ambasady Radzieckiej, niezadowolenie, któremu daje wyraz prasa [brytyjska], wydaje się być zdecydowanie łagodniejsze niż to, jakie żywi znaczna część angielskiej opinii publicznej. Kilka miesięcy temu pewne debaty parlamentarne wywołały niepokój, mający wpływ, zarówno w kręgach konserwatywnych, jak i laburzystów, na stosunek rządu radzieckiego do Polski. Dzisiaj odmowa marszałka Stalina przyjęcia z pomocą walczącym warszawiakom i lekceważenie okazywane im przez prasę radziecką wywołują oburzenie Anglików z bardzo różnych środowisk i różnych opcji politycznych. Nierzadko słyszy się opinie: „Rosjanie są wspaniali i bez nich, Bóg jeden wie, gdzie byśmy byli! ale doprawdy, w tym momencie zachowują się bardzo nagannie”.

Zauważa się między innymi, że rosyjskie radio nadające w języku polskim aż do wigilii wybuchu powstania w Warszawie nie przestało zzywać jej mieszkańców do walki z Niemcami. Na to kompetentni urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych odpowiadają, że Rosjanie liczyli na zbieżność wejścia Armii Czerwonej do stolicy Polski z powstaniem jej mieszkańców, ale że w ostatniej chwili ponieśli klęskę u bram miasta, klęskę, którą uparcie, ze względów prestiżowych, otaczają milczeniem. Jednakże w Ministerstwie Spraw Zagranicznych można zauważyć,

że dużo osób, zwłaszcza w środowisku laburzystów, przypisuje Rosjanom znacznie niższe pobudki.

Podsumowując, wydarzenia w Warszawie nie stanowią jedynie istotnej fazy zatargu rosyjsko–polskiego. To także ważny etap stosunków pomiędzy mocarstwami anglosaskimi i Związkiem Radzieckim. Podczas gdy Wielka Brytania i Stany Zjednoczone zwiększają swe wysiłki zmierzające do pojednania, pan Mikołajczyk w ramach rządu polskiego i pan Osóbka–Morawski w Komitecie wydają się zajmować, jak można wnosić z obserwacji poczynionych w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, polityką otwartych drzwi. W sumie porozumienie nie jest jeszcze zaprzepaszone, ale od zwycięstwa lub porażki warszawskich patriotów zależy przyszłość stosunków rosyjsko–polskich, a być może nawet i przymierza angielsko–rosyjskiego. Jeśli powstańcy zostaną zmasakrowani przez Niemców, polityka pojednania pana Mikołajczyka zostanie ostatecznie skompromitowana, zaś brytyjska opinia publiczna z pewnością dostrzeże, że od jakiegoś czasu nie jest już tak zakochana w Rosji radzieckiej, jak niegdyś.

3

AMAE, Z Europe 1944–1960, Pologne 1944–1960, vol. 47, s. 83–84

Moskwa, 20 października 1944, telegram nr 69.

Podpis Roger Garreau

Otrzymany 22 października 1944

Według moskiewskich środowisk angielsko–amerykańskich premier Mikołajczyk wczoraj udał się do Londynu²⁷. Przed swym odjazdem widział się z przedstawicielami PKWN i rozmawiał z p. Stalinem. Wydawał się być bardzo usatysfakcjonowany tymi spotkaniami.

Prasa radziecka dzisiejszego ranka stoi w jaskrawej sprzeczności z tym optymistycznym poglądem. Nie wspomina ani słowem ani na temat jego wyjazdu, ani tych spotkań (w zamian za to szeroko komentując fakt towarzyszenia wiceprzewodniczącego Rady Rosyjskiej Wyszynskiego delegatom PKWN w drodze na lotnisko), jednak „Prawda” publikuje w nagłówku dwie depe-sze TASS, które sprawiają wrażenie deklaracji wojny przeciwko Mikołajczykowi. Jedna istotnie zdaje sprawozdanie z artykułu opublikowanego w lubelskiej „Rzeczpospolitej”, podkreślając „że podróż Mikołajczyka do Moskwy zbiegła się najpierw z powstaniem warszawskim, a teraz z organizacją zamachów terrorystycznych w wyzwolonej Polsce”, precyzując zarazem pogląd, że rząd „jest powiązany z elementami wywrotowymi w kraju”. Druga depesza donosi, że w czasie spotkania, które właśnie miało miejsce w tymczasowej stolicy Polski, premier rządu londyńskiego został gwałtownie zaatakowany; „okrzyki «precz z Mikołajczykiem» wznosiła demonstracja obarczająca Mikołajczyka odpowiedzialnością za zamachy terrorystyczne”.

Taka postawa jest tym bardziej uderzająca, że od początku 1944 roku prasa sowiecka, tak samo zresztą, jak polska prasa prosowiecka, stanowczo powstrzymywała się od ataków na przewodniczącego rządu londyńskiego. Wielce kuszące byłoby potraktować publikację tych dwóch depesz Agencji TASS jako znak, że porzucono już nadzieję na zbliżenie Mikołajczyka z PKWN. Ale sytuacja jest zbyt skomplikowana, by można było taki wniosek uznać za pewny.

Nie budzi jednak wątpliwości fakt, iż pan Mikołajczyk nie ukrywał, a nawet manifestował swą wrogość wobec reformy rolnej przy okazji ujawnienia przez Agencję TASS „zamachów terrorystycznych”. W tym właśnie duchu jeden z sekretarzy delegacji rządu londyńskiego do Moskwy, zwróciwszy się do zagranicznych korespondentów, podkreślał bezcelowość wszelkiego

²⁷ Stanisław Mikołajczyk przebywał w Moskwie od 13 X. W tym czasie przebywał tam także Churchill i Eden. Szerzej przyp. 31.

rozdziłu ziemi, nie wahając się użyć jako argumentu niemieckich pogromów antyżydowskich w Polsce: masakry Żydów we wsiach, jak wyjaśniał, usunęły przeszkodę uniemożliwiającą ubogim chłopom znalezienie zajęcia.

4

AMAE, Z Europe 1944–1960, Pologne 1944–1949, vol. 34, s. 98–111

Moskwa, 29 X 1944

Podpis Roger Garreau

(otrzymany 30 X 1944), telegram nr 643 (fragmenty)

Przybył do mnie Pan Jędrychowski [Jedrikowski] w sprawie proponowanego przeze mnie wysłania na tereny wyzwolonej Polski kapitana Fouchet²⁸ z misją tymczasową w celu zebrania informacji na temat francuskich więźniów i osób deportowanych. Oświadczył mi, że Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przyjął bardzo życzliwie naszą sugestię i pragnąłby, aby Rząd francuski wyraził zgodę na wysłanie do Francji oficjalnego przedstawiciela Komitetu do nawiązania kontaktów z Polakami, którzy domagają się uznania Komitetu jako władzę (...)²⁹.

Pan Jędrychowski przekazał mi kilka informacji na temat spraw polskich poruszanych w czasie jego moskiewskich rozmów. Według niego jest możliwe porozumienie pomiędzy Komitetem i pewnymi członkami rządu polskiego w Londynie (...).

Jeżeli chodzi o zachodnie granice Polski, P. Jędrychowski sprecyzował, że linia Odry i Nysy byłaby do zaakceptowania, pozostawiając jednak Polsce cały Śląsk i część Łużyc (region Goerlitz). Miasto Szczecin położone na lewym brzegu Odry stanowiłoby przyczółek polski. Zaanektowane niemieckie terytoria liczące około 8 milionów ludności, w tym blisko 2 miliony narodowości polskiej, kolejne 2 miliony to Słowianie częściowo zgermanizowani, co ułatwi im powrót do własnych korzeni (...). Pozostałe 4 miliony niemieckie zostaną deportowane do Niemiec (...). Oni byłiby wymieni przez (...) Polaków pochodzących z terytoriów wschodnich zaanektowanych przez ZSRR i którzy wypowiadają się za polską narodowością, tak jak Polacy pracujący w [zagłębiu] Ruhry i we Francji (...).

P. Jędrychowski życzy gorąco, aby podobne rozwiązanie zostało zastosowane przez zainteresowane rządy wobec terytoriów lewego brzegu Renu i degermanizacja mogłaby być urzeczywistniona w ciągu roku w wyniku wycofania do Niemiec elementów nieasymilacyjnych i rozwiązania polityki imigracyjnej (...).

²⁸ Christian Fouchet, kapitan lotnictwa, dołączył do generała de Gaulle'a w Londynie już w lecie 1940 r. Prawdopodobnie już od końca 1943 r. wyjeżdżał do Moskwy jako członek Francuskiej Misji Wojskowej. W 1944 r. sekretarz ambasady francuskiej w Moskwie, współpracownik Rogera Garreau. Pod koniec grudnia 1944 r. Fouchet został wysłany przez de Gaulle'a do Polski jako delegat rządu francuskiego. Pozostał po sobie pamiętniki, które poza raportami z Polski nie wnoszą wiele nowego i należy sądzić, iż Fouchet nie chciał pisać o swym pobycie w Moskwie ani o charakterze kontaktów z Garreau. W 1968 r. pełnił we Francji funkcję ministra spraw wewnętrznych. Ch. Fouchet, *Mémoires d'hier et de demain. Au service du Général de Gaulle*, Paris 1971.

²⁹ Nie było to oczywiście pierwsze spotkanie Garreau ze Stefanem Jędrychowskim w sprawie wymiany przedstawicieli, gdyż już 20 IX 1944 r. Garreau w telegramie do centrali proponował wysłanie Foucheta. 26 IX Jędrychowski dziękował Garreau za francuską propozycję a 7 X Garreau nieoficjalnie powiadomił Jędrychowskiego o zgodzie Paryża na przysłanie francuskiego przedstawiciela do Polski, w: Z. Zaks, op. cit., s. 69–70. Telegram ten jest natomiast istotny ze względu na poruszenie przez Jędrychowskiego problemu reńskiego — najbardziej interesującego Francuzów. Tym chyba należy tłumaczyć wydaną już 31 X notę w Direction Politique.

Ponownie potwierdził [Jędrzychowski], że nowa Polska, jakakolwiek by była, skieruje się w stronę Francji (...). Już w przeszłości przyjaźń polsko-francuska, tak jak francusko-czechosłowacka i francusko-jugosłowiańska, były uzupełnieniem niezbędnym wielkiego porozumienia ludzi słowiańskich.

Te rozważania prawdopodobnie odzwierciedlają punkt widzenia Rządu sowieckiego na temat problemu reńskiego i przyszłych relacji słowiańskich aliantów z Francją.

5

AMAE, Z Europe 1944–1960, Pologne 1944–1949, vol. 47, s. 115–118

31 października 1944

Notatka, Direction Politique

Zgodnie z ostatnimi informacjami, wydaje się, że w walce przeciwko polskiemu rządowi w Londynie Komitet Wyzwolenia Narodowego z Lublina powinien wziąć górę. Jest on bowiem na miejscu i może, od teraz, prowadzić prace rządu. Korzysta ze wsparcia sowieckiego. Z drugiej strony, jeśli lektura prasy anglosaskiej może sprawić wrażenie, iż sytuacja zmienia się na korzyść polskiego rządu londyńskiego, informacje uzyskane na podstawie prasy sowieckiej temu zaprzeczają; publikowane przez nią depesze z Lublina są, zgodnie z opinią pana Garreau, deklaracją wojny z p. Mikołajczykiem. Podkreślają one fakt, że podróże polskiego premiera do Moskwy zbiegły się już to z powstaniem warszawskim, już z atakami terrorystycznymi w Polsce wyzwolonej; oznajmniają, że p. Mikołajczyk jest „powiązany z elementami wyrotowymi w kraju” i że został zaatakowany w czasie spotkania odbywającego się w Lublinie. I wreszcie „Prawda” wyraźnie stwierdziła, że Polska, która wielokrotnie posłużyła Niemcom jako punkt wyjścia niemieckiej agresji na Rosję, nie może po raz kolejny stać się miejscem wojennego oparcia dla germanizacji; tylko Polska demokratyczna, wolna od jarzma feudalizmu, która oddała ziemię w ręce chłopów, może być gwarancją dla ZSRR.

W kwestii dotyczącej spraw najważniejszych instrukcje posiadane przez p. Mikołajczyka w żaden sposób nie pozwalają mu na przyjęcie żądań Polskiego Komitetu Lubelskiego, czyli: 1) odrzucenia konstytucji z 1935 r. i powrotu do konstytucji z roku 1921, 2) połączenia londyńskiego rządu polskiego z Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego, 3) określenia polskich granic wschodnich i zachodnich.

Cokolwiek by się nie działo, pewne jest, że w sprawie polskiej nie zapadnie żadna decyzja, dopóki p. Roosevelt, liczący na głosy polonii amerykańskiej, nie zostanie ponownie wybrany na prezydenta.

* * *

Niezależnie od tego, czy przyszedł rząd polski ukonstytuuje się z połączenia rządów lubelskiego i londyńskiego, czy też ten ostatni zostanie ostatecznie wyeliminowany, nie powinniśmy długo zwlekać z nawiązaniem kontaktów z ludźmi wchodzącymi w skład Komitetu lubelskiego. Leży to w naszym interesie z następujących powodów:

1) Niepokojący los francuskich więźniów i osób deportowanych odnalezionych na terenie Polski wyzwolonej powinien nas skłonić do nawiązania, przynajmniej oficjalnie, stosunków z Lublinem; telegram prasowy korespondenta moskiewskiego Francuskiej Agencji Prasowej z 26 października sygnalizuje brak możliwości, w obliczu braku oficjalnych kontaktów z Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego, przyjscia z pomocą bardzo dużej liczbie Francuzów wysłanych przez Niemców do Polski. Wydaje się więc stosowne, z powodów, które bez wątpienia uzna za słuszne opinia publiczna, poszerzyć zakres misji, którą p. Garreau pragnął po-

wierzyć kapitanowi Fouchetowi, mającej na celu zebranie informacji na temat obywateli francuskich przebywających w Polsce. Bez wątpienia należałoby działać w porozumieniu z rządem sowieckim.

2) Z drugiej strony należy wykorzystać fakt, iż Komitet lubelski jest stroną przedkładającą żądania. Od początku października nasz chargé d'affaires w ZSRR, pan Garreau, prowadzi rozmowy z moskiewskim przedstawicielem Komitetu lubelskiego na temat projektu misji kapitana Foucheta. Pan Jędrychowski nie tylko odniósł się z sympatią do tego projektu, ale i w imieniu Komitetu okazał zainteresowanie losami Polaków przebywających we Francji, których duża liczba brała aktywny udział w Ruchu Oporu i dyskretnie wyraził nadzieję, że rząd francuski w stosownym czasie upoważni oficjalnego przedstawiciela Komitetu do nawiązania stosunków ze swymi rodakami. To pragnienie nawiązania kontaktu w tym samym czasie zostało sformułowane wobec generała Petita³⁰ przez generała Rolę-Żymierskiego, naczelnego dowódcę Armii Polskiej.

Należy dodać, że rząd brytyjski niedawno oficjalnie uznał nominację p. Wilanowskiego na przedstawiciela Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Wielkiej Brytanii.

Nawiązanie kontaktów z Komitetem polskim w Lublinie powinno iść w parze z pewną rezerwą wobec polskiego rządu w Londynie. Nie chodzi o to, byśmy systematycznie zajmowali wrogie stanowisko wobec rządu londyńskiego, ale by wystrzegać się ściślejszych związków. Nie należy, na ten przykład, popierać żądań wysuwanych przez ambasadę polską, dotyczących wydawania we Francji dziennika w języku polskim („Sztandar Polski”) o nakładzie dochodzącym do 60 000 egzemplarzy, który miałby propagować polski rząd w Londynie.

6

AMAE, Z Europe 1944–1960, Pologne 1944–1960, vol. 47, s. 110–112, telegram nr 36

Londyn, 30 października 1944

Podpis, Paris

Otrzymały 2 listopada (przez kuriera)

POUFNE

Rozmowy moskiewskie: kwestia polska³¹

Zgodnie z posiadanymi przeze mnie informacjami, potwierdzonymi przez bardzo dobre źródło, prowadzone w Moskwie rozmowy dotyczące kwestii polskiej zdominowała sprawa granic. Stalin po raz kolejny kategorię stwierdził, że negocjacje zostaną doprowadzone do końca wyłącznie po osiągnięciu porozumienia w tym przedmiocie.

Churchill podjął jeszcze jeden ogromny wysiłek w celu wymuszenia na tym ostatnim zrzeczenia się pretensji do miasta Lwowa, jednak jego trud poszedł na marne. Następnie bardzo sil-

³⁰ Generał Romans-Petit Henri, szef Francuskiej Misji Wojskowej, wysłany przez de Gaulle'a do ZSRR razem z R. Garreau w marcu 1942 r.

³¹ Wizyta Churchilla i Edena w Moskwie odbyła się w dniach 9–19 X 1944. Przeprowadzono wtedy rozmowy brytyjsko-radzieckie między innymi w sprawach polskich. 13 X brał w nich udział także premier Mikołajczyk. Tego samego dnia odbyło się spotkanie Churchilla i Stalina z delegacją PKWN, czyli z jego przewodniczącym Edwardem Osóbką-Morawskim i przewodniczącym KRN Bolesławem Bierutem. Szerzej o konferencji moskiewskiej J. Tebinka, *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej 1939–1945*, Warszawa 1998, s. 363–372.

nie naciskał on na Mikołajczyka, by ten ostatecznie zgodził się na ustępstwa terytorialne, których domagała się Rosja i pozyskał Lublin do formowania tam nowego rządu i zwiększenia swojego autorytetu w samym kraju. Zachęcony przez p. Romera, p. Mikołajczyk bardzo poważnie rozważał wezwania premiera brytyjskiego i możliwość podróży do Lublina, jednak w ostatniej chwili zdecydował się nie brać na siebie całej odpowiedzialności za podjęcie decyzji implikującej rezygnację ze wszystkim ziem na wschód od linii Curzona.

W sprawie rekompensat terytorialnych na zachodzie Stalin, ponawiając swą propozycję przyznania wszystkich ziem na wschód od linii rzeki Odry, łącznie ze Szczecinem, oznajmił, że nie ma zamiaru narzucać tego rozwiązania Polakom i że do nich samych należy podjęcie w odpowiedniej chwili decyzji w tej kwestii. Taka postawa zrobiła dobre wrażenie, zwłaszcza na delegatach brytyjskich. W rezultacie, jakkolwiek Polacy z Lublina wydali się skłonni do przyjęcia oferty tak rozległych aneksji terytorialnych, Polacy z Londynu odnieśli się do nich z ogromną rezerwą.

Formowanie nowego tymczasowego rządu nie zostało jeszcze omówione w szczegółach, ale wydaje się, że po pomyślnym rozwiązaniu kwestii granic sprawa ta nie napotka przeszkód, które byłyby nie do pokonania. Przedstawiciele Komitetu lubelskiego, po przedstawieniu żądania otrzymania 75% tek ministerialnych, nie pretendowali do większej części niż połowa ministerstw. Utrzymywali oni, że rząd tymczasowy powinien powstać poprzez połączenie organów rządowych lubelskiego i londyńskiego, jednak najprawdopodobniej byłoby skłonni zadowolili się rozwiązaniem, które powróciło w postaci formuły preferowanej przez p. Mikołajczyka, czyli w postaci gabinetu złożonego z członków 5 partii i przedstawicieli ruchu oporu (mój telegram AL./CL/19 z 25 października). Premier rządu londyńskiego ze swojej strony, od czasu rozmowy z delegatami brytyjskimi, wystąpił przeciwko udziałowi w rządzie niektórych członków Komitetu, w szczególności przeciwko pani Wandzie Wasilewskiej.

W czasie spotkania, podczas którego p. Bierut ostro wystąpił w obronie konstytucji z 1921 roku, Stalin oznajmił, że sprawa konstytucji nie stanie się poważną przeszkodą w osiągnięciu porozumienia. W czasie późniejszej rozmowy z panem Mikołajczykiem Bierut całkowicie odrzucił swoje wcześniejsze bezkompromisowe stanowisko w tej kwestii.

Ogólnie rzecz biorąc, można było odnieść wrażenie, że wsparcie udzielane przez Kreml Polakom z Lublina nie było bezwarunkowe. Wrażenie, jakie wywarli przedstawiciele Komitetu lubelskiego, było bardzo nieprzyjemne.

Wyniki rozmów moskiewskich w sprawie polskiej wydają się więc bardzo ograniczone. Do chwili, gdy polski rząd w Londynie nie podejmie decyzji, Kreml niewątpliwie nie zacieśni swych więzów z Lublinem. Ale w przypadku, gdyby Mikołajczyk nie wrócił do Moskwy, przywódcy sowieccy najprawdopodobniej przynajmniej sobie swobodę działania.

7

AMAE, Z Europe 1944–1960, Pologne 1944–1949, vol. 34, s. 12–16
 Direction Politique, 9 listopada 1944
 Kwestia polska (fragmenty)

Polityka ZSRR wobec Polski została zdominowana przez dwie sprawy:

- a) uczynienia z linii Curzona granicy polsko-sowieckiej;
- b) upewnienia się, iż Polska będzie posiadać „rząd przyjazny” wobec ZSRR.

Niepokój, jaki wywołują te dwie sprawy, wynika przede wszystkim z problemu bezpieczeństwa, który jest głównym czynnikiem polityki sowieckiej.

Kwestia granic i rządu polskiego została omówiona w Teheranie pomiędzy Wielką Brytanią, ZSRR i Stanami Zjednoczonymi (...).

Po konferencji w Teheranie nie wydaje się, aby rząd brytyjski posiadał wystarczająco dużo sił w podtrzymaniu rządu polskiego. Zaoferowano wprawdzie pośrednictwo pomiędzy rządem polskim w Londynie a Moskwą w celu przedyskutowania spraw spornych, ale ZSRR nie traktuje tego jako przedmiotu rozmów, gdyż według niego sprawy te zostały już rozwiązane. Decydenci sowieccy domagają się od rządu brytyjskiego, aby powrócił do spraw już omówionych. Dlatego wyrażają z tego powodu irytację.

Edenowi towarzyszył cel nawiązania kontaktów dyplomatycznych pomiędzy Polską a ZSRR. W rezultacie nie otrzymał tego. Coraz bardziej natomiast Moskwa przyznaje związkowi patriotów polskich w ZSRR potem „Komitetowi Lubelskiemu” charakter rządu rywalizującego z rządem w Londynie. To z tym „organizmem” [ZSRR] zawarł umowę dotyczącą administracji terenami wyzwolonymi oraz umowy o wymianie ludności. Odmawia natomiast nawiązania ponownych relacji dyplomatycznych z rządem w Londynie (...).

Rząd polski w Londynie, pomimo trudnej sytuacji, w jakiej się znalazł, nie traktuje siebie jako przegranego. Jego nadzieje wynikają z następujących przesłanek:

- a) rząd polski wierzy, iż jest popierany przez większość ludności polskiej;
- b) w zamian jest przekonany, że Komitet w Lublinie nie posiada żadnego poważnego wsparcia w kraju. Sądzi się, iż członkowie tego Komitetu, z wyjątkiem Bieruta i Wasilewskiej, nie posiadają osobowości, są oni także źle postrzegani przez Churchilla (...) oraz surowo oceniani przez sowieckich decydentów;
- c) rząd polski w Londynie jest świadom zainteresowania, jakie wywołuje u decydentów ZSRR (...);
- d) jeżeli postawa rządu brytyjskiego wzbudza pewne rozczarowania w polskim rządzie, to liczy on na poparcie opinii publicznej (...).

8

DDF, dok. 181, s. 321–322, Paris, 23 XI 1944, fragment aneksu do noty Révision des liens contractuels entre la France et l'U. R. S. S., projet d'accord franco-soviétique

„(...) Art. 4. W przypadku gdy, po ustanowieniu pokoju, jedna ze stron umawiających się znalazłaby się w stanie wojny w następstwie agresji ze strony Niemiec, druga strona udzieli jej natychmiast pomocy i wsparcia wszystkimi środkami, którymi dysponuje.

Art. 5. W celu uczynienia skuteczną wspólną akcją przewidzianą przez artykuł 4 i której celem jest obrona pokoju w Europie, ZSRR zobowiąże się do otrzymania od Polski i Rumunii niezbędnych ułatwień w celu przejścia wojsk i wykonania wsparcia wojskowego przewidzianego w artykule 4. Francja ze swej strony użyje wobec rządów polskiego i rumuńskiego swoich wpływów, aby przystąpiły do tej prośby (...).

9

DDF, dok. 201, s. 354–356, Projet français remis par M. Dejena à M. Bogomolov à l'ambassade de France à Moscou, Moskwa, 3 XII 1944

„(...) Art. 4. Oczekując, aby system [bezpieczeństwa] mógł satysfakcjonować obydwie strony i stanowił jego istotną bazę, umawiające się strony dołożą wszelkich starań, aby przeciwdziałać wszelkim próbom zagrożenia ze strony Niemiec (...).

Art. 5. W przypadku gdy jedna ze stron umawiających się znalazłaby się w sytuacji wrogości ze strony Niemiec, która wynikałaby bądź z agresji uczynionej przez Niemcy, bądź z artykułu 4, druga strona udzieli jej natychmiast pomocy i wsparcia.

Art. 6. Aby uczynić bardziej skutecznym wzajemne wsparcie przewidziane w artykułach 4 i 5, i aby sprecyzować warunki, umawiające się strony przystąpią bezzwłocznie do negocjacji w celu zawarcia konwencji wojskowej. Przez wzajemne porozumienia konwencja ta będzie wciąż przystosowywana do rozwoju możliwości technicznych i do ewolucji sytuacji w Europie (...).

10

AN, Fonds Bidault, AP 89

Spotkanie [szefa gabinetu ministra spraw zagranicznych Guy de Girarda Charbonnièra] z Panem Jędrychowskim [Jędrychowski] 5 grudnia 1944 o godz. 18 w ambasadzie³² (dokument bez podpisu)

Po wymianie banalnych zdań na temat tradycyjnych związków przyjaźni Francji i Polski Pan Jędrychowski przedstawił swoją prośbę, iż Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego pragnie nawiązać z Rządem francuskim relacje dyplomatyczne i prosi o przystąpienie do wymiany przedstawicieli. Jędrychowski sprecyzował, że nie oczekuje, aby Rząd francuski cofnął uznanie polskiemu rządowi w Londynie, gdyż to nie przeszkadza w istnieniu związków z Komitetem Lubelskim, tak samo jak uznanie rządu Vichy przez kraje neutralne, jak Szwecja lub Turcja, nie było przeszkodą dla przedstawicieli tych państw nawiązania kontaktów z francuskim Komitetem Narodowym.

Odpowiedziałem, że przekażę tę prośbę Panu Georgesowi Bidault. Sądzę jednak osobiście, że należy sprecyzować, iż przyjaźń Francji dla Polski, o jakiej Pan Jędrychowski mówił, zachynając spotkanie, odnosi się nie tylko do rządu lub polskiej organizacji, lecz do narodu polskiego i ludności polskiej. Nie ma wątpliwości, że skoro tylko zostanie w Polsce utworzona władza reprezentująca bezspornie naród polski, to znaczy stosownie do zasad demokracji, którym my hołdujemy, wybrana i wsparta przez polską ludność, to jakikolwiek byłby jej rodowód, zostanie ona natychmiast uznana przez nas jako legalny rząd polski. Jest oczywiste, że w warunkach kiedy większość kraju znajduje się jeszcze pod okupacją, jeżeli weźmiemy pod uwagę przyszłe rozważane granice, okoliczności nie pozwalają polskiej ludności wypowiedzieć się. W tych warunkach im bardziej rząd cudzoziemski jest przyjacielem Polski, tym bardziej musi dawać dowody rozważgi w ocenie różnic politycznych zaznaczających się w opinii publicznej. Ta rozważga jest wymagana, szczególnie w przypadku rządu francuskiego, który dysponuje tylko niewieloma informacjami na temat sytuacji w Polsce (...).

³² Polski protokół z tej rozmowy został ogłoszony przez Z. Zaks, *Rząd francuski...*, op. cit., s. 73; także S. Jędrychowski, „Materiały i Studia Historyczne” Departamentu Informacji i Dokumentacji MSZ, 1987, t. II, s. 146–149. Według tekstu polskiego, wypowiedź Charbonnièra była bardziej stonowana, idąca w kierunku przeanalizowania sytuacji w Polsce przez rząd francuski, ale ze skłonnością do zaakceptowania obecnego układu sił w Polsce. De Charbonnièra miał nawet powiedzieć: „Naturalnie, kiedy istniały nadzieje na porozumienie z rządem w Londynie, takie porozumienie samo przez się rozwiązywało kwestię uznania. W obecnej sytuacji trzeba by właściwie uznać PKWN, biorąc jednakże pod uwagę porozumienie z demokratycznymi osobistościami i grupami za granicą. Gdyby to doszło do skutku, sądzą, że uznanie byłoby możliwe”. W tekście polskim brakuje krytycznych, a czasami wręcz napastliwych wypowiedzi Jędrychowskiego pod adresem rządu polskiego w Londynie.

Jędrzychowski zwrócił moją uwagę na fakt, iż w ubiegłym tygodniu na terenach wyzwolonej Polski odbyły się kongresy czterech partii demokratycznych (socjaliści, ludowcy, robotnicy i demokraci), którzy uchwalili znaczące rezolucje popierające program Komitetu Lubelskiego. Dodatkowo istnieje obok Komitetu Rada, w skład której wchodzi delegaci ruchu oporu i można ją porównać do naszej Assemblée Consultative. Zresztą Komitet powiększa z dnia na dzień swoją władzę i jego wpływy wzrastają wśród polskiej ludności. Rząd emigracyjny w Londynie przeciwnie, traci swoje znaczenie i jest widoczny coraz większy kryzys, który doprowadził do odejścia Mikołajczyka i zastąpienia go ludźmi, którzy nie mogą nawet skupić wokół siebie większości emigracji (...). Poprosiłem mojego rozmówcę, aby dostarczył mi więcej szczegółów na temat sytuacji omawianych spraw. Dodałem, że Rząd francuski śledzi z uwagą rozwój sytuacji wewnątrz rządu Polskiego w Lublinie (...).

Jędrzychowski powiedział mi, że polscy demokraci uznali rząd Generała de Gaulle'a i ludzi skupionych wokół niego jako prawdziwych przedstawicieli Francji i rządu francuskiego. Czując się złączonymi z nami poprzez szczególne związki, zwracają się do nas dzisiaj w imię tych związków.

Zauważyłem, uśmiechając się, szczególnie wobec tego punktu, że od dawna utrzymujemy związki z wszystkimi Polakami, skoro rząd w Londynie ze swojej strony jako jeden z pierwszych uznał Generała de Gaulle'a (...). Te uwagi nie przypadły do gustu Panu Jędrzychowskiemu, który odpowiedział, że to była jedynie pozorna sympatia emigracji polskiej w Londynie popierającej Pétaina i Laval'a. Zresztą, dodał, dla was Vichy była we Francji, dla nas na emigracji.

Wskazałem Panu Jędrzychowskiemu, że nie mogę podzielić jego zdania, gdyż Vichy oznacza przede wszystkim kolaborację z wrogiem, a rząd polski w Londynie odmówił kapitulacji i nigdy nie zaprzestał walki przeciwko Niemcom. Polscy żołnierze, lotnicy i marynarze dokonywali heroicznych czynów. To są nasi sprzymierzeńcy i rząd, który uznajemy. W czasie wojny nie czyniliśmy rozróżnienia pomiędzy armią polską podporządkowaną rządowi londyńskiemu, która walczyła na froncie włoskim i armią polską, walczącą na froncie rosyjskim. Wobec wszystkich mamy takie samo poważanie. Żałujemy, iż walcząc przeciwko temu samemu wrogowi, nie zjednoczyli się, ale zachowujemy nadzieję, że dojdzie do ugody pomiędzy rządem londyńskim a Komitetem Lubelskim. Czy jednak wszystkie nadzieje z tym związane są już nieaktualne? Jędrzychowski odpowiedział mi, iż nie można wykluczyć żadnej umowy i żadnego kompromisu pomiędzy nowym rządem emigracyjnym w Londynie i Komitetem Lubelskim. Ale nie jest możliwe porozumienie pomiędzy Komitetem i pewnymi elementami z emigracji, którzy nie wchodzi do obecnego rządu. Akceptując wymianę przedstawicieli z Komitetem Lubelskim, Rząd francuski ułatwiłby bez wątpienia to przedsięwzięcie i to jest jeden z powodów, dla których Komitet ma nadzieje, iż jego prośba będzie pozytywnie przyjęta. Odpowiedziałem Panu Jędrzychowskiemu, aby sprecyzował, czy jego wypowiedź jest czyniona w imieniu Komitetu Lubelskiego i czy ma charakter oficjalny. Odpowiedział mi twierdząco. Powtórzyłem więc, że przekażę bezzwłocznie tę informację Panu Bidault i że kwestia ta będzie przeegzaminowana z całą sympatią, którą my mamy wobec Polaków i sprzymierzeńców.